

Cena Kurjera

WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 ct.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartal-
nie 10 mark.
Koszt pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: Rewakowicz Henryk. Odpowiedzialny: Czerwieński Bolesław.

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 ct. Reklamy w ru-
bryce „nadesłane“ za
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-
ją się.

Rzymsko-katolickie:
Święty: Grzegorz.
Święta: Rozyny.
Święta: Matyldy panny.

Grecko-katolickie:
Wasylija.
Eudokji.
Fteodota.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na słonki,
dropie i pardwy, cietrzewie i guszcze, ptactwo wo-
dne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 godz. 28 m
Zachód „ o 5 „ 54 „
Barometr 764. Pogoda.

Śmieszne pogroźki.

Nietylko Katkow sroma się okrutnie na de-
pekt, jakiego doznało Kaulbarsowstwo w Bułgarii.
Towarzysz, mu także inne organa opinii rosyj-
skiej.

Russki Kurjer, dziennik wolnomysłny, wychodzący
w m. Moskwie, oblicza się z sytuacją i w
ten sposób pisze:

„Gdybyśmy teraz poszli do Bułgarii, mieliby-
śmy tam do czynienia tyle:

Przedewszystkiem Kain XIX. wieku, król Mi-
lan, rzuciłby się na nas ze swym niemieckim
wojskiem, tak samo jak rzucił się na Bułgarów.
Do nim można się tego spodziewać! Z wczorajszego
telegramu pokazuje się, że dymisja serbskiego
ministra wojny Chorwatowicza nastąpiła z powodu,
że p. Chorwatowicz, jako prawdziwy Słowianin nie
zgadza się na budowę fortyfikacji w Rumunji, ma-
jącej na celu obronę przeciw napaści ze strony
Rosji na Serbję. To dowodzi, że Kain XIX. wieku
gotuje się spełnić nowe bratobójstwo, jeszcze okro-
piwszy jak poprzednie, — to jest, że radby pro-
wadzić wojnę z Rosją!

Następnie gotuje się na nas drugi król — Ka-
rol rumuński, niemiecka kreatura i niemiecki za-
służnik, tak samo jak Milan, — z wojskiem wpra-
widzie prawosławnym i składającym się z ludu
przez nas oswobodzonego z pod jarzma tureckiego,
tak samo jak Serbowie, ale dzięki również nie-
mieckiej komendzie, pójdzie ono przeciwko Rosja-
nom. Oto jest drugi nasz wróg na półwyspie bał-
kańskim!

O trzecim naszym wrogu, o przekupionych
zastępcach Battenberga, podtrzymywanych przez
władę oficerów, również przez Battenberga prze-
kupionych, niema już co mówić: ci przyjęliby nie-
wzajemnie wojska rosyjskie strzałami. Wprost i ja-
wicie w swych organach prasy ludzie ci mianują
siebie „nieprzejednanymi wrogami rządu rosyjskie-
go“. Ale być może, że dni ich są już policzone.
Kawstanie wojska i ludu, może być że tym razem
położy nareszcie koniec ich panowaniu i terory-
zmowi...

Także sama dola i los czeka nas i przy ukaza-
niu się wojsk naszych w Austro-Węgrzech. Tam
także wrogi słowiańszczyzny postawili na czele ar-
mji, składającej się w dwóch trzecich częściach
ze Słowian, dowódców niemieckich, którzy wymu-
strowali te wojska na sposób niemiecki, każąc im
rozumieć i słuchać tylko niemieckiej komendy...

Tak tedy, wszystko to dowodzi, że wrogowie
Słowian, w oczach Rosji, zdążyli podłożyć miny
przeciw niej po wszystkich ziemiach słowiańskich,
tam nawet, gdzie przelewaliśmy świętą krew naj-
lepszych synów naszych, tam gdzie ziemię zasłali
oni swojemi kośćciami.

A za całą naszą miłość i ofiary, złożone przez
nas na „Słowiańskim ołtarzu“, piękną otrzymali-
śmy nagrodę! To nie nagroda — to krwawa obel-
ga, która nie może być darowana i zapomniana
przez Rosję nikomu.

Dobrze że wiemy teraz gdzie i jacy są wro-
gowie Słowian i Rosji. My wiemy, gdzie znajdują
się szkodliwe korzenie, trujące i zarażające całą
słowiańszczyznę i nieszczęsną Bułgarię i będziemy
teraz tam zwracali baczną uwagę i oczekiwali spo-
sobnej pory, aby je wytepić. Chwila ta nadchodzi
widocznie sama przez się...

Nadchodzi czy nie nadchodzi, — tego nie wie-
my. Ale ad vocem owych „korzeni“ szkodliwych
musimy zwrócić uwagę szanownego Kurjera rus-

skiego, że upatruje je tam, gdzie ich niema.

Korzenie te tkwią — u was w caracie, tkwią
w systemie despotyzmu. Postępowanie wasze z Pol-
ską i Rusią, przeraża słowiańszczyznę całą tak da-
lece, że z wyjątkiem Mykity czarnogórskiego, po-
nierzającego żołąd z Petersburga, z wyjątkiem Na-
rodnich Listów i małej cyfry rublowiczów, lub igno-
rantów paryskich, żaden prawy Słowianin dążący
do wolności, i do swobodnego rozwoju swej naro-
dowości, nie może przecież w carskiej i kaulbar-
sowskiej Moskwie widzieć jakiegokolwiek palladium
dla siebie, ale przeciwnie musi truchleć o wszelkie
nabytki cywilizacyjne na wypadek, gdyby je Mo-
skwa otuliła swoją opieką.

Do tego wyniku, do tej kompromitacji przed
całym światem doprowadziła Rosję polityka juchto-
wa wobec narodu polskiego i — bankrutować bę-
dzie dalej ze swym panslawizmem, i będziecie
policzkowani, dopóki u siebie nie zrobicie porząd-
ku z systemem carackim.

Pisownia a polityka.

Pomiędzy moskalofilskimi organami we Lwo-
wie, a N. fr. Presse w Wiedniu, istnieje od dawna
wzruszająca przyjaźń i nadzwyczajna zgodność w
poglądach.

Zgodność ta pomiędzy organem mieniącym
się „par excellence“ austriackim, a pionierami ca-
ratu, jeżeli kiedy, to w obecnej chwili, co najmniej
jest zadziwiająca. Nie przypuszczamy, ażeby re-
dakcja N. fr. Presse, tak dalece pałała chęcią
dumania wody w Galicji, żeby aż w tym celu świa-
domie bratała się z antiaustriackimi żywiołami.
Być może, że czyni to nieświadomie i na wiarę
swego korespondenta, któremu pochlebia przyjaźń
galicyjskich moskalofilów.

W ten sposób tylko wytłumaczyć sobie można,
korespondencję umieszczoną w N. fr. Presse, w
której podniesione i poparte są załe N. Prołomu
i Słowa, z powodu, że minister Gautsch nosić się
ma z myślą zaprowadzenia fonetycznej pisowni w
ruskich drukach szkolnych i urzędowych.

Słowo, pisząc o tem twierdzi, że pewni ludzie
za pomocą fonetyki oderwać chcą Rusinów od
cerkwi i od „sławnej mynuwszosty!“

Pisownię fonetyczną nazywa pisownią socjali-
styczną i podnosi taki gwałt i lament, jak gdyby
gotował się największy na ruską autonomję za-
mach.

Prołom, a nim N. fr. Presse podnoszą przez
nikogo pewnie niezaprzeczone hasło „wolność ortog-
rafji“ ale zastosować je chcą tak, ażeby tak
szkolne jak i urzędowe druki pisane były taką
pisownią, jaka podoba się autorowi czy wy-
dawcy.

Prołom, a na jego wiarę także N. fr. Presse
mieszają ortografję zwaną Dragomanówką ze zwy-
kłą fonetyką, do której dążą wszyscy postępowi
Rusini, i w której wychodziło przez lat 13. czaso-
pismo Prawda, dalej Świt i wiele innych. Że nie
idzie tu o Dragomanówkę, świadczy twierdzenie
Słowa, że p. minister zaprowadzić chce ortografję
użyta w Zelechowskiego rusko-niemieckim słowni-
ku, a więc ortografję zupełnie różną od Dragoma-
nówki, która swoją drogą nie jak twierdzi N. fr.
Presse wyłącznie przez emigrantów genewskich jest
używana, ale której między innymi użył p. Ogo-
nowski w swoim „Studium auf dem Gebiete der
ruthenischen Sprache“.

Rządowe druki do dzisiaj drukowane są o-
kropną cyryliką, co wygląda tak, jakby obecnie
polskie książki drukować chciano gotyką.

Słowo i Prołom występując tak gwałtownie
przeciw „nowatorstwu“ nie występują tu bynaj-
mniej w roli konserwatystów, tym panom zgoda o
inne idzie rzeczy.

Używana przez nich ortografja, to wszakże
złoty most między Rusią a Rosją, można ją bo-
wiem czytać zarówno po rosyjsku jak do ru-
siński.

Fonetyka przeciwnie jest wyrazem zupełnej
odrębności ruskiego narodu, zarówno dzieli go od
Rosji jak od Polski i dlatego nie sami socjaliści,
ale wszyscy uczciwi narodowcy ruscy, pragną jej
zaprowadzenia.

N. fr. Presse pisząc o tej sprawie, odwołuje
się na N. Prołom, który tytułuje organem ruskiej
Rady. Rуска rada to tylko mumja polityczna. Pro-
łom zaś zgoda czym innym jest organem.

Jednakowoż korespondentowi N. fr. Presse
nie wypada jakoś nazwać rzeczy po imieniu, tak
więc fabrykuje „Schmerzschraje“ w imieniu niby
Rusinów, a w interesie wielko-rosyjskiej idey i
Katkowszczyzny.

Pomoc dla młodzieży w Wielkopolsce.

Towarzystwo pomocy naukowej im. Marcinko-
wskiego w Poznaniu miało w roku ubiegłym na-
stępujące dochody nadzwyczajne:

1) Dyrekcja Spółki Bazarowej w Poznaniu zło-
żyła 3.000mrk. rocznej składki, przeznaczonej na
wspieranie młodzieży, kształcącej się w zawodzie
rolnictwa, przemysłu i handlu. 2) Rzecznik Wy-
czyński niegdyś stypendysta Towarzystwa, z Brod-
nicy spłacił 1.965 mk., 3) P. Józef Barcikowski
spłacił 1.275 mk. legatu Sympliejusza Jankiewi-
cza. 4) hr. Anna Mielżyńska złożyła 50 mk. 5)
Dr. Jerzykowski 200 mk. 6) Ks. prob. Gimzicki z
Wielichowa 210 mk. 7) Pani Frezowa z Poznania
600 mk. 8) Hr. Józef Mielżyński 1.695 mk. 45 fen.
9) Komitet trudniący się uczczeniem pamięci Ka-
rola Libelta, na którego czele stał między innymi
K. Kantak, przekazał 10.000 mk. w gotówce i we-
ksel na 3.000 mk. 10) Z. Szudrzyński, egzekutor
testamentu ks. dziekana Jana Lewandowskiego,
spłacił 92.09 mk. 11) Ks. Walenty Gimzicki, pro-
boszcz wielichowski, zapewnił 30.000 mk., od któ-
rych ucząca się biedna młodzież z łaski tego
szlachetnego dobroczyńcy odsetki jako stypendja
pobierać będzie. 12) Wdowa Marjanna Nowicka,
gospodyni z Ziemia, zapewniła Towarzystwu
10.000 mk.

Dochodu ze składek zwyczajnych było w go-
tówce 24.407 m. 65 fen., ze składek nadzwyczaj-
nych 19.847 m. 94 fen., z funduszu żelaznego,
prowizje od kapitału i dary 11.739 m. 31 fen.
Razem 55.994 m. 90 fen., a wraz z remanentem
41.075 m. papierów procentowych, od których da-
rodawcy pobierają procenta aż do śmierci, dalej
195.730 m. w papierach procentowych i 65.761 m.
59 fen. w gotówce.

Wydatku było 15.000 m. w papierach procen-
towych i 63.758.08 m. w gotówce, tak, iż pozostał
temanent 41.075 m. w papierach, od których da-
rodawcy pobierają procenta aż do śmierci, 180.730
m. w papierach procentowych i 2003,51 m. w go-
tówce.

Największą kwotę składek zwyczajnych złoży-
ło miasto Poznań, bo 3552,50 m., później powiat
szamotulski bo 1600,50 m., sremski 1415 m., odo-
lanowski 1135,85 m., pleszewski 1319 m. itd.,
najmniej międzyrzecki bo 77 m.



Prowizje od kapitałów i legatów wynosiły w roku zeszłym 11,739 m 31 fen.

Na stypendja wydano ogółem 60,302 marki 75 fen.

Stypendjatów było w końcu roku 1886:

Na uniwersytetach w Wroclawiu 18, w Gryfii 8, w Berlinie 14, w Würzburgu 17, w Lipsku 2, we Fryburgu 1, w Monachium 2, w Heidelbergu 1. Na akademji politechnicznej w Charlottenburgu 1, na akad. rolniczej we Wroclawiu 2, na akad. rol. w Berlinie 1, na akademji rol. w Hali 1, na akad. sztuk pięknych w Berlinie 2, na akad. sztuk pięk. w Krakowie 1, na akad. szt. pięknych w Monachium 1, na akad. muzycznej w Berlinie 1, w szkole sztuk pięknych (Kunstschule) w Berlinie 1, w szkole technicznej w Mittweida 3, w szkole budowniczej we Wałczu 1, w szkole weterynaryji w Berlinie 1, w szkole weter. w Dreźnie 1, w szkole leśniczej w Tharand 1, w szkole górnictwa w Zabrze 1, w szkole agronomicznej w Szamotułach 1, w szkole dentystyki w Wroclawiu 1, w szkole rysunków w Poznaniu 1, w nauce handlu w Szczecinie 3, w nauce handlu w Poznaniu 3, w nauce ślusarstwa w Poznaniu 1, a prócz tego w gimnazjach ogółem w roku 1885 było 192 stypendjatów.

Z Towarz. przyrodników polskich im. Kopernika.

Na posiedzeniu naukowem Tow. we wtorek 8. bm. miał prof. Wajgiel odczyt o florystycznych i faunicznych stosunkach okolicy Kołomyjskiej. Prelegent podał krótką charakterystykę czynników, tj. gleby i stosunków meteorologicznych i przystąpił do wylczenia wybitnych roślin i zwierząt, świadczących, iż Kołomyja tak pod względem klimatologicznym jak faunicznym i florystycznym leży na skrawku ziemi, stanowiącym przejście z zachodu na wschód i z Podola w góry, tak że dolinami rzek n. p. Czeremoszem, Rybnicą, wrzyna się Podole w same góry. W opisie swym prelegent powiedział: kiedy północną część począwszy od Kołomyi cechuje zbity ciężki czarnoziem podolski z gliną dyluwalną, tworzącą niekiedy potężne pokłady i gdy zewnętrzna plastyka falisto-pagórkowata z licznymi zagłębieniami lejkowatemi, oraz osiadłe po jarach wioski, których ogrody i osady dopiero wtedy się nam odsłaniają, gdy nagle spuszcza się z monotonnej wierzchołki ku tym dolinom, poprzerywanym zwyczajnie leniwym potokiem, dalej lasy, czyli raczej dąbrowy, złożone przeważnie z dębem, grabem, kłosem i osiki, następnie łąki podmokłe i liczne haławy (mokrawiny) porośnięte turzycami, sitem, szuwarem i rozświetem (*Batium umbellatum*), dalej uprawa roślin jak hreczki, kukurudzy, tytoniu i dyni, krom pszenicy na wielkie rozmiary oraz występujący masami po polach i rowach bielun, lulek, piolun, bażnik (*Sambucus ebulus*) a w dąbrowach gęsta leszczyna i hordowina, następnie chów bydła przeważnie siwego, tadzież mieszkające po polach sasy i gnieźdzące się dropie, oraz po dołkach w

ziemi żyjące pająki tarantule, a z chrząszczów krawce (*Lethrus*) i nalaanek (*Anisoplia crucifera*) — cechują jako Podole, które na przeciwległym brzegu Dniestru rozwinęło się z całą potęgą swych właściwości, — to na południe od Kołomyi tuż za Pratem rozpoczyna się świat odrębny, świat górski. A przekonują nas o tem nietylko sterczące przed nami pasma gór, które w odległości już 3-milowej w całej pełni przed nami się rozścielają, ale także piaskowiec karpaccy występujący już w Myszyńcu z węglem brunatnym, dalej źródła solne, lasy bukowe, grabowe i szerekowe, dalej konie rasy huculskiej, wreszcie sami mieszkańcy z właściwościami górskiego ludu, nietylko pod względem swej budowy ciała, stroju i zwyczajów, lecz także co do budowy pomieszczeń i gospodarstwa dowodzą przewagi i wpływa klimatu górskiego. Na skrawku więc tego pasu, gdzie świat stepowy z górskim najsilniej się ściąra, leży na rozległej równinie, pochylonej ku Prutowi, a od północy zamkniętej, najbliższą dąbrową Szeparowiecką — Kołomyja.

Położenie otwarte ku południowemu wschodowi i cieplejszy klimat już wschodni sprawia, iż tu już dąrzy się wino i zwierzęta właściwe południowi, jak jaszczurka zielona, ptak pasterz różowy, niedźwiadek i ćma pawica, która na zachodzie sięga na północ najwyżej pod Wiedeń, występują tutaj znów.

Odczyt zakończył wreszcie prelegent przytoczeniem niektórych ciekawych baśni ludowych, dotyczących się tamtejszych zwierząt.

Następnie czytał dr. Emil Dunikowski „o gąbkach z warstw fosforytowych na Podolu.“ Wyżyna podolska jest zbudowana z warstw osadowych morskich, leżących prawie poziomo, na starokrystalicznych masach granitu i syenitu. Najstarszą formacją, która się okazuje w galicyjskiej części Podola jest sylur zastąpiony wapieniami i łupkami, obfitującymi w skamieliny, a przykryty czerwonymi piaskowcami dewońskimi, które są znane w kraju pod nazwą kamieni trembo-welskich.

Z wyjątkiem małego pasu formacji jurajskiej w okolicy Nizniowa okazuje się na warstwach paleozoicznych bezpośrednio górna kreda, a mianowicie piętro cenomańskie, w postaci glaukonitów margłow, wśród których spoczywa mała warstewka fosforytów o miąższości 6—40 cm.

Fosforyty te, zawierające 40 — 60 proc. fosforanu wapniowego, składają się prawie wyłącznie ze skamielin: z muszel, zębów rybich, amonitów, a przede wszystkim z gąbek, których opracowaniem zajmował się prelegent.

Do niedawna należała nauka o gąbkach skamieliniach do najbardziej zaniedbanych działów paleontologii.

Wprawdzie mamy spisy kopalnych gąbek Guettarda jeszcze z tamtego stulecia, ale zarówno Guettard sam, jak i jego następcy Parkinson, Mantell itd. byli na fałszywej drodze uważając skamielinate gąbki za alcyonaree lub za korale rogowe.

Blżej prawdy byli Goldfuss i Münster, którzy

skamieliny te określili jako gąbki rogowe zamienione z czasem w kamień.

Główne miejsce zajmuje tu dzieło prof. Zittla, który udowodnił, że gąbki skamielinate są tak samo zbudowane jak żyjące i w takie same dadzą się podzielić rzędy.

Zgodzono się ogólnie na wywody Zittla, i tylko co do jednego rzędu, była znaczna część uczonych innego zdania mianowicie niechętno uważać t. zw. Pharetronnes Zittla za reprezentantów żyjących gąbek wapiennych — aż praca prelegenta publikowana w r. 1883 usunęła zupełnie wszelkie wątpliwości w tej mierze i potwierdziła pierwotne zapatrywania profesora monachijskiego.

Klasyfikacja gąbek odbywa się przedewszystkiem na podstawie jakości skeletu, dalej systemu kanałowego, jakości jamy brzusznej itp. Rzędy: Myxospongiae i Ceraospongiae nie znajdują się w stanie skamieliniowym, natomiast mamy prawie we wszystkich skamieliniowych formacjach rzędy następujące: Monactinellidae, Tetractinellidae, Hexactinellidae, Lithistidae i Calcispongiae.

Jak ważnym dla geologii jest studjum gąbek wynika z tego, że na podstawie tychże można oznaczyć wiek geologiczny warstwy, i właśnie gąbki opracowane przez prelegenta ndowodniły by niezliczone wieki górno-kredowy dla pokładów fosforytowych podolskich, gdybyśmy nawet nie mieli innych skamielin.

Rozprawa prelegenta o tym przedmiocie przeznaczona jest do roczników krakowskiej Akademji umiejętności.

Od naocznego świadka.

Nader barwny i szczegółowy opis całego rokoszu w Ruszczuku zamieszcza czarniowiecka *Gazeta Polska*.

Gdy wybuchł bunt w Sylistriji, nadszedł z Sofji telegram, nakazujący, aby część załogi niezwłocznie udała się na stłumienie rokoszu, co się też istotnie stało. Następnego jednak dnia (2 b. m.) nowy telegram wezwał, aby wysłać do Sylistriji jeszcze jeden oddział pułku pionierów. Istotnie też rzeczony oddział, pod wodzą podpułkownika Filowa i majora Uzunowa opuścił miasto około południa, nagle jednak nocą powrócił znowu do Ruszczuka, bezwzględnie otoczył koszary i gmach prefektury, wojsku pozostałemu kazał się poddać i ogłosił rejęncję sofijską za nie istniejącą. Dla porparcia swej woli, rokoszanie ustawili naprzeciw prymarii dwie armaty.

Prefekt miasta, wczas powiadomiony o tem, co zaszło, polecił uderzyć we wszystkie dzwony na alarm i wezwał miejską milicję do broni. Ze świętem 3 bm. rozpoczęła się walka na ulicach, która trwała do 6 wieczorem. Rokoszanie liczyli tylko 350 żołnierzy i kilku cywilnych obywateli. Mieli 2 armaty, ale zaledwie 4 razy dali z nich ognia. Przytem źle rozstawili swe siły, gdyż główne sta-

znajacji i skrzyżowawszy ręce na piersi zawołał:

— Koniec! poddaję się!

W tej samej chwili, która rozstrzygała o życiu dwojga ludzi, Magdalena wróciła do domu, przygotowywała wieczerzę i umawiała z kuzynem Sanvitem szczegóły ucieczki.

Po ukończeniu walki brygadjer chciał bezwzględnie wrócić do Ajaccio. Gdy się dym nieco ulotnił, pomyślał natychmiast o swej córce, która oczekuje go w domu z niepokojem. Po raz pierwszy dopiero udał się na wyprawę nie uprzedziwszy jej o tem, nie pożegnawszy się z nią nawet. Bał się, by jej ta wiadomość nie zmartwiła. Widział ją od pewnego czasu tak smutną, tak przygnębioną! Dlatego też spieszył się z powrotem, chociażby miał wprowadzić bandytę w noc do miasta.

Ale towarzysze sprzeciwili się temu, gdyż chcieli się szczerzyć swoim tryumfem. Żądali więc pochodu w jasny dzień głównymi ulicami miasta, chcieli okazać narodowi schwyczonego bandytę — chcieli zbierać oklaski! Dosyć już dawno w Ajaccio z nich kpiono, twierdzono, że się na nic nie przydadzą. Gdy więc za cenę swego życia po zafartej walce stali się panami wroga, niechże sława ich okaże się w całej pełni oczom świata.

Zresztą bandyta był rannym nie ciężko, lecz zawsze trzeba go było opatrzyć, wyleczyć go do rozprawy sądowej. Wszakże społeczeństwo jest tak nieskończenie dobrem dla tych, których czeka szubienica! Nadto dwóch żandarmów dogorywało, biedny Barbona, a pastuszek, biedny malec, który z otwartymi ustami, z głową na ramiona łagodnie pochyloną, z ręką przyciśniętą do piersi w walce ze śmiercią, wyglądał jak gdyby spał... Postano-

OSTATNI BANDYTA

Z FRANCUSKIEGO

EMANUELA ARÈNE.

(Ciąg dalszy.)

VI.

W tej chwili pies szczeknął wściekle, a sygnał pastuszek dał się ponownie słyszeć z podwojoną siłą, krzaki zaszeleściły, kroki spieszne się zbliżyły i chłopak z wystraszoną miną ukazał się Titowi.

— Żandarmi idą!

Tito chwycił za broń. Spoglądając dokoła, ucieczka niemożliwa. Z dwóch stron otwarta droga, a z dwóch nadchodzą żandarmi.

Trzeba się bronić i to do ostatniej kropli krwi. Wczoraj jeszcze byłby taniej sprzedał swe życie, ale teraz, w chwili wyjazdu, w chwili oswobodzenia... Ach, może to ostatnia próba, ostatnia przeszkoda do zwalczania!

Kula ze świstem przeleciała mu ponad głową, za chwilę druga i trzecia. W tejsze chwili Barbona, zawsze pierwszy, z pistoletem w ręce, wypadł z krzaków.

— Poddaj się! — zawołał.

Wystrzałem z rewolweru Tito położył go u swych nóg.

— Jeden rachunek wyrównany — mruknął do siebie.

Lecz tym razem żandarmi byli liczni. Wysłano wszystkie brygady okoliczne, a ogień karabinowy, dobrze podtrzymywany, dopiekał bandycie ze wszystkich stron.

Ugodzony w ramię i w szyję czuł, że go siły opuszczają. Oparł się o drzewo, a obok niego mały pastuszek rozogniony walką, rzucił kamieniami na żandarmów.

— Uciekaj — krzyknął nań Tito.

Ale chłopak nie słyszał, oszołomiony hałasem i prochem i dumny z tego, że brał udział w walce. Wymyślał na żandarmów, rzucając im w twarz cały słownik ulicznika korsykańskiego, szczując psa na nich i wydając okrzyk tryumfu, ilekroć rewolwer bandyty zranił którego z nieprzyjaciół. Gdy tak brykał, nieświadomy niebezpieczeństwa, jakie mu groziło, kula ugodziła go w serce.

— Alimé! — zawołał narzeczem korsykańskim — zdaje mi się, że to wystarczy.

Taki był koniec małego pastuszka.

Stopniowo koło nacierających się ścięsiło, można już było rozpoznać w krzakach poszczególnych żandarmów. Tito patrzył na zbliżających się z niezwykłą odwagą. Śmierć byłby przyjął jako uwolnienie. Bez goryczy spoglądał na kłamiwe morze, na zdradliwe niebo, które mu przed chwilą przyrzekało szczęście i rozkosz...

Już był wystrzelił pięć nabołów swego rewolweru, kładąc trupem tych, którzy się najpierw doń zbliżyli. Naprzód Barbona, którego trup leżał przed nim, później dwóch innych, którzy śmiertelnie zranieni napełniali powietrze jękiem.

Pozostał mu jeszcze jeden nabój, a i ten spełnił swoje przeznaczenie i pomścił biednego pastuszka na pierwszym, który się wychylił z za krzaków.

Lecz pierwszym, który się ukazał, był stary Negroni.

Wtedy bandyta opuścił broń z ruchem re-

KRONIKA.

Przyrządy pożarne na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Otrzymał pismo następujące: „Przy sposobności opisanego pożaru, jaki się zdarzył 22. lutego b. r. we Lwowie na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, znajduje się w dotyczącym artykule Kurjera Lwowskiego z dnia 23. lutego b. r. twierdzenie, że przyrządy do gaszenia pożarów kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej w pożarowaniu godnym stanie się znajdowały. Wobec powyższego ujemnego twierdzenia mam zaszczyt oświadczyć, że takowe niezgodne jest z prawdą i z faktycznym stanem rzeczy, albowiem przy pożarze powyższym były czynne ze strony kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej dwie sikawki parowe i dwie taczkowe, które w sposób zupełnie odpowiedni i należyty funkcjonowały, a oprócz tego stały w odwodzie dwie sikawki kadziowe i jedna duża wozowa. Sikawki i przyrządy pożarnicze kolei naszej znajdują się w ogóle w stanie nienagannym i co miesiąca odbywa się rewizja wszystkich tego rodzaju rekwizytów, oraz próba dla stwierdzenia ich działalności. — Dyrekcja ruchu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej. Oesterreicher m. p.

Miło nam przyjąć do wiadomości to ostatnie zapewnienie, ale co do właściwego sprostowania musimy się powołać na świadectwo wszystkich obecnych, że kiszki od sikawek parowych były dziurawe, bo tryskały wodą na boki, a prąd sikawek taczkowych nie dosięgał wysokości pierwszego piętra. A zatem rewizje miesięczne muszą na przyszłość tak być uskuteczniwane, aby zapobiegały takim wadliwostom, fatalnym w razie każdego ognia groźniejszego, zwłaszcza przy wicherze. Dnia 22. lutego służyły okoliczności, a mimo to szkoda była znaczna.

Przywilej otrzymał p. Edmund Krzen inżynier i chemik we Lwowie, na osad kaoliny (gliny porcelanowej) przy szlamowaniu za pomocą środka, który na kaolinie, względnie na kaolinową masę, chemicznie nie oddziaływa.

Składki. Złożono w administracji naszego pisma: Dla listonosza W. Z przeniesienia 16.60, p. K. D. z Bogumilowic 2 zł. Kasprzek, Chojnacki, Spozarski i Wrzescina po 1 zł. i Baczyński ze Lwowa 25 ct. Razem 22.85.

Dla biednego posługacza na Zielonem. Z przeniesienia 9 zł. Dr. Wurzt z Kossowa 1 zł. L. Z. z Rabki 4 zł. A. B. z Sokala 1 zł. Razem 15 zł.

Dla zakładu ciemnych we Lwowie ofiarowała pani Urszula z Kosiów hr. Golejewska 100 zł.

Prezentę nadało namiestnictwo na opróżnioną kapelanję łacińską w Falkenbergu. księdzu Józefowi Bigo, dotychczasowemu administratorowi tejże kapelanji.

Polecamy sercom litościwym cieślę A. C., zamieszkałego przy ulicy Skarbkowskiej l. 43 w suterenach, chorego, obciążonego rodziną, której potrzeb nie jest w możności zaspokoić. O nędzy tej rodziny można się przekonać na miejscu.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę dnia 12. marca 1887 o godzinie 6. wieczorem w ratuszu na II. piętrze. Porządek dzienny: 1) Komunikacja o nowo odkrytym we Lwowie źródle wody żelazistej i o projekcie założenia tamże uzdrowiska. 2) Kol. dr. Tatarczuk okaże dwa nowe przyrządy. 3) Odczyt odczytany z poprzedniego posiedzenia 4) Kol. dr. Krobicki: o nowszych sposobach miejscowego leczenia nieżyty pęcherza w następstwie prostatitis. Po posiedzeniu pufna pogadanka.

Walne zgromadzenie Stow. czynnej miłości bliźniego odbędzie się w niedzielę dnia 13. marca o godzinie 4. po południu w biurze rękodzielników, w gmachu ratuszowym na dole od północy. Na porządku dziennym: 1. Zamknięcie rachunku za r. 1886. 2. Wybór Wydziału. 3. Budżet na r. 1887. 4. Sprawy administracyjne.

Kradzież w Cerkwi. Między 13 a 15 lutego niewyśledzeni dotąd złoczyńcy skradli w Cerkwi w Brtkowicach, powiatu gródeckiego, po rozbiciu skarboxy, gotówkę w kwocie około 54 zł. Śledztwo sądowe jest w toku.

Ciężkiemu skaleczeniu przez oderwanie trzech palców u prawej ręki, uległ wczoraj Franciszek Leśków zarobnik, zatrudniony przy maszynie w przędzalni, przy ulicy Józefa Bema, a to skutkiem własnej nieostrożności. Leśkowa oddano do głównego szpitala.

† **Gerwazy Mossoczy**, obywatel miasta Lwowa i emerytowany urzędnik magistratu, zmarł we Lwowie przeżywszy 75 lat.

Napad żołdatów rosyjskich na poddanego pruskiego. O następującym barbarzyńskim fakcie donoszą z Poznańskiego: Pana Józefa Błociszewskiego z Szmarzewa pod Strzałkowem napadli żołdati rosyj-

skich zapasów i obie strony ograniczały się na wzajemnych salwach, które dawano, leżąc na ziemi. Kule przeszły powietrze, tłukły szyby w oknach i dziurawiły mury, niewiele stosunkowo zrzadzając szkody w ludziach.

Gdy tak na ulicach wrota i słychać jęki rannych, płacz kobiet, huk strzałów, alarm dzwonów, naraz z poza miasta echo przyniosło odgłos trąb i bębnow. „Wojsko idzie!“ „Nasi!“ — krzyknęła milicja i rzuciła się z miejsca ze zdwojonym animuszem. „Nasi!“ — zawołali rokoszanie i również odważnie podnieśli się z ziemi. Niepewność niedługo trwała. Za chwilę 600 ludzi regularnego wojska, wzmocnionego milicją, wkroczyło do miasta i puściło morderczą salwę na rokoszan. Był to garnizon przysłany z Tyrnowy, wskutek telegraficznego wezwania prefekta Ruszczuka. Szybkość, z jaką przybył na pomoc, jest istotnie godną podziwu. Walka była rozstrzygnięta: strzały rokoszan umilkły, oni sami poddali się, klnąc i wyrzekając na swych wodzów. Rannych odniesiono do szpitala, mniej ciężko chorych pozostawiono w koszarach, które obecnie stały się wzięciem buntowników. W ogóle w mieście do 100 osób odniosło rany, między temi kobiety i dzieci.

Całe miasto obstawiono strażą, nie wpuszczając nikogo, pocztę i telegraf wstrzymano i tak zapadła noc niepewna. Uniesieni zwycięstwem stronnicy rejencji urządzili iluminację. Wyprowadzono nawet kilka muzyk, które przeciągały po ulicach, atoli z bardzo małym udziałem publiczności. Niepewność położenia i ofiary, poniesione w dniu tym okropnym, nie usposobiły do wybuchów radości. W wielu domach oplakiwano zabitych synów, braci, ojców, lub matki.

Noc upłynęła w grobowej ciszy.

Dzisiaj rano odwiedziłem szpital, aby widzieć ofiary rosyjskich agentów. Filow cierpi okropnie. Liczy on do 40 lat wieku. Mundur na nim brudny i poplamiony. Włosy krucze, jak zawsze, w wielkim nieładzie. Koszula przypomina mocno zabrukaną onucę. Słyszał on z tego nieporządku w odzieży i tak go też poznałem. Twarz zdradza cygańskie pochodzenie, które mu imputowano. Prześlizgnętem natomiast zjawiskiem jest jego żona, słynna z piękności Bułgarka, znana z dowcipu i humoru, w tej chwili jednak złamana na duchu i w najwyższej rozpacz. Uzunow konający. Bollmann uosabia strach zająca, a przebiegłość lisa. Odniósł się on do konsula niemieckiego, (który ma obecnie oddaną sobie przez Rosję opiekę nad poddanymi rosyjskimi. Red.), by go reklamował, jako Rosjanina. Inni chorzy składają się przeważnie z młodzieńskich oficerów. Rany ich ciężkie. Jęczą boleśnie, lub proszą, by dobić... Przy mnie zmarł młody żołnierz, któremu kula wydarła oczy. Przy pościeli stała matka i malutka siostra. Zemdlały obie, gdy oddał ducha... Plac boju straszny, ale okropniejszy widok pobojowiska!..

która jej włosy przyklepiła do czoła, oczy jej nie miały już wyrazu. Na tem łóżeczku, w około którego stali krewni i przyjaciele, leżała tak, jak bęgardzie leżała w grobie, a nadechodzący wchodzili tak, jak gdyby już nie żyła. Stąpali cicho na palcach, ścisnęli milcząc dłoń Negroniego, a następnie nie mówiąc ani słowa siadali gdzieś w kącie izby.

Kiedy po chwili Magdalena poznała ojca, z wysiłkiem wyciągnęła doń rękę zwieszoną bezwładnie i rzekła głosem słabym jak wietrzyk:

— Zostawcie nas samych.

A gdy wszyscy wyszli, kiedy oboje znaleźli się sami w małej izdebce, w której słychać było bicie ich serc, kazała staremu nachylić się nad łóżkiem bliżej, jeszcze bliżej, przytuliła usta do ucha i szeptem wyszeptala:

— To on był.

Nawet teraz w chwili śmierci to wyznanie wywołało lekki rumieniec na jej twarzy.

— Co mówisz? — wybełkotał Negroni.

— Tak, tak!.. bandyta... ja go tak bardzo kochałam... Mieliszmy razem wyjechać, wszystko było przygotowane... opuściłam go wczoraj wieczorem... Prosiłam go, by się strzegł... zapewne nie mógł... Przez całą noc czekałam, cierpiałam i płakałam... Nie wierzyłam jeszcze, jeszcze miałam nadzieję... a później przybyliście... Widziałam go pośród was ze związanymi rękami, straconego na zawsze... Motłoch rzucił nań obelgi... Zrozumiałam, że wszystko skończone... zabiłam się...

Cierpiała okropnie, każde zdanie kończyła łkaniem, przyciskając rękami pierś podnoszącą się w strasznym bólu. Biedny ojciec uspakajał ją łagodnie, przerażony jej rozdźwiękiem i jej opowiadaniem bez związku, które kładł na karb gorączki. (Dok. nast.)

nowisko obrali sobie za ruinami dawnej rezydencji paszy, a resztę swoich umieścili obok koszar i w czworoboku ulic, prowadzących do prefektury. Tym sposobem nie zabezpieczyli sobie tyłów, ani też nie mieli należytego oparcia, gdzieby się mogli chronić.

Strzały ich, skierowane do koszar (gdzie pozostałe wojsko dzielny stawiało opór), jako też na dom prymarji, broniony przez żandarmów były prawie bez skutku, a armaty ich, jak się okazało, nie były ostro nabite! Albo więc pionierzy nie umieli się z niemi obchodzić, albo też kul nie mieli. Milicja miejska (400 ludzi), chociaż pozbawiona kierownictwa, padła na szczęśliwy pomysł zajęcia tyłów nieprzyjacielowi, co się jej też wybornie powiodło.

Wzięto tedy rokoszan we dwa ognie: z przodu żandarmi (w prymarji) i żołnierze z koszar, a z tyłu milicja. Buntownicy ostać się nie mogli zwłaszcza, gdy około godziny 3 popołudniu ich dowódcy padli ranieni, a następnie porwawszy się z ziemi, w szalonym popłochu poczęli umykać ku brzegowi Dunaju.

Mieli oni zawczasu przygotowaną łódkę, na której zamierzali dostać się na stronę rumuńską. Część milicji posłała za nimi salwę i widocznie ze skutkiem, bo łódź zatrzymała się, poczęła wiotować i dobiła do wysepki, położonej na środku rzeki. W tejże chwili pojawił się na falach znany z podróży ks. Aleksandra parowiec wojenny bułgarski „Gałubczik“ i całą siłą pary puścił się za uciekającymi. Z obu brzegów tysiączne tłumy przypatrywały się tej scenie. „Gałubczik“ dopadł wyspy, spuścił załogę i w parę minut Filow, Uzunow, kapitan baron Bollman i jeszcze trzech oficerów byli jeńcami milicji. Odstawiono ich wszystkich do szpitala. Filow jest to ten sam, co tak zdecydowanie witał ongi ks. Aleksandra, wracającego do Bułgarii.

W roku 1878 służył w armji rosyjskiej, a po wojnie wstąpił do wojska bułgarskiego. Zaprzyjaźnił się wtedy z Mutkurowem i służył, jako przeciwnik Rosji. Był przez długi czas adjutantem Aleko-paszy w Filipopolu i tam awansował. W wojsku nie był lubianym dla gwałtownego charakteru. Zapatrywania swoje zmienił Filow dopiero od chwili, gdy niespodzianie złożył wizytę Kaulbarsowi w Sofji, za co rejencja skazała go na 3 dni aresztu.

Przedwczoraj kula karabinowa przeszła mu przez pierś. Rana śmiertelna. Major Uzunow otrzymał dwie kule w brzuch. Baron Bollman był dawniej oficerem wojsk rosyjskich, później przeszedł do armji bułgarskiej i mimo emigracji Rosjan, pozostał na swem stanowisku. Rejencja oddawna podejrzewała go o stosunki z agentami Rosji. Obecnie kula strzaskała mu prawe ramię. Gdy dowódców niesiono do szpitala, walka na ulicach trwała jeszcze dalej. Na szczęście nie przyszło do

wionu, że pochód do Ajaccio nastąpi dopiero następnego dnia, a noc przepędzą w fortecy Aspretto.

Ale też nazajutrz wieczorem, po wielkim triumfalnym przyjęciu, gdy bandyta był już w więzieniu, trzeba było widzieć starego Negroniego wracającego do domu przez luźne ulice, witającego się z wszystkimi, dziękującego za pochwały, dumnego i pewnego odznaki i awansu...

Na rogu ulicy oczekiwały go sąsiadki, by go powiadomić o „wypadku“; na sam widok min ich, radość jego nagle ustała. Przeczuli od razu, że zaszło coś strasznego.

— Magdalena? — zapytał niespokojnie.

Nikt nie śmiał odpowiedzieć, nie wiedząc od czego zacząć.

— Cóż u licha! — krzyknął stary — odpowiedźcież przecie!

Wtedy wszystkie razem głośno i z żywą gestykulacją zaczęły opowiadać dramat i ciągle ze swej strony dodawały wyjaśnienia:

— Chciała zobaczyć... zanadto się wychyliła...

Ale brygadjer już nie słuchał. Zrozumiał tylko jedno: że nie umarła, że go oczekuje, a gdy pierwsze przerażenie minęło, zaczął biedz co mu się starczyło i zatrzymał się dopiero na progu zanim wszedł do izby. Drżał przed tem, co go czekało.

Przez drzwi usłyszał długi jęk, który mu zamroził serce. Nagłym ruchem otworzył drzwi i wpadając do pokoju z otwartymi ramionami łkając wybełkotał:

— Magdaleno... moja... moja córko!

U nog łóżka stanął jak wryty, wzruszony, przerażony. Więc to była Magdalena, co tu widział przed sobą? Odurzony patrzył na cieniutką strugę krwi,

scy na terytorjum pruskim, a sponiewierawszy go nie-miłosiernie, zawlekli go do komory rosyjskiej. Zajście to opisuje pan B. w *Dzienniku Poznańskim* jak następuje:

„Dnia 26. lutego b. r. poszedłem w interesie gospodarczym poza granicę pruską najwięcej 50 kroków, chcąc się rozmówić z tamecznym gospodarzem o spuszczenie wody. Widząc z daleka żołnierza rosyjskiego, wchodzącego na podwórze, wróciłem się zaraz na pruskie terytorjum. Uszedłszy 400 kroków, zobaczyłem dwóch żołnierzy rosyjskich, chodzących po granicy. Wróciłem się do nich i w oddaleniu 16 metrów od kordonu na pruskiej stronie (co skonstatowali później żandarmi pruscy), stanąłem i chciałem ich poczęstować papierosami. W chwili, gdy sięgałem po papierosy, przyskoczyli nagle do mnie, jeden z nich chwycił jedną ręką za kamizelkę, którą na pół rozerwał, drugi zaczął mnie rąbać po głowie pałaszem, tak, że w jednej chwili straciłem przytomność. Bezprzytomnego chwycili za nogi i przyciągnęli po ziemi poza granicę pruską, całkiem krwią oblanego. Na granicy bito mnie tak długo kolbą i pałaszem, póki się z wielkiem wyęzieniem sił nie podniosłem.

Następnie bijąc mnie bezustannie, zaprowadzono mnie na pobliski odwach, gdzie mnie znowu pałaszem bito tak, że cały surdut od uderzeń pałasza mam pocięty. Tutaj zostawiono mnie do godziny pół do 5tej dla tego, że wachmistrza nie było w domu. Około godziny 5tej przyszło najprzód trzech żołnierzy; straż mnie pilnująca, widząc wchodzących trzech kolegów, uderzyła na mnie pięściami, w czym im zaraz dopomogło owych trzech nowo przybyłych. Na to wszedł wachmistrz, do którego jako starszego udałem się o pomoc i pod opiekę, lecz omyliłem się.

Barbarzyńca ten zamiast mnie obronić, związał mi moje pobite ręce w tył powrozem i pierwszy uderzył mnie pięścią w skronie, dał hasło co najmniej 30tu żołnierzom do dalszego bicia mnie i kopania, tak że zupełnie byłem krwią obłany i przytomność po raz drugi straciłem. Widząc mnie krwią oblanego, kazano mi się umyć, czego się z początku wzbierałem, lecz widząc ich przystępujących do mnie z pięściami, obmyłem krew z twarzy.

Następnie związano mnie mocno powrozami i kazano iść trzy mile drogi na komorę do Słupcy, lecz widząc mnie tak zmarnowanego, iżbym pieszo drogi do Słupcy nie odbył, kazano mi nająć podwodę, przywiązano mnie do drabki u woza i w jednym surducie, tak zbitego, na takie zimno, transportowano do następnego odwachu, gdzie mnie znowu bito. Z odwachu już późno w nocy zawieziono mnie do rogatki koło Słupcy, gdzie zostałem przez noc do godziny 12tej w południe dnia następnego zatrzymany i odstawiony do słupieckiej komory, gdzie po zapłaceniu 4 rubli i 50 kopiejek kary za przekroczenie granicy, o godzinie pół do 3ciej uwolniony zostałem z tej strasznej niewoli. Jedynie mej silnej naturze zawdzięczam, że żyję. Jak świadectwa dwóch fizyków opiewają, mam na głowie i na całym ciele czterdzieści ran.

Zdarzenia tego płazem nie popuszczę i wymiaru sprawiedliwości na drodze dyplomatycznej poszukiwać będę. Że mnie na pruskiej stronie schwymano, mam na to dziesięciu świadków.

Wiosna. W Czerniowcach było w poniedziałek 7. bm. +20° R. Rzecz niezwykła w tej porze.

Jeszcze o Kierszu. *Kur. Warsz.* podając wiadomość o ujęciu i samobójstwie Władysława Kiersza w Raciborzu w formie pogłoski, powątpiewał o jej autentyczności. Zbieg zatarł za sobą wszelkie ślady i najstaranniejsze poszukiwania pozostają dotąd bezowocne. Teraz dopiero wychodzi na jaw cały szereg szaliberskich operacji zuchwałego aferzysty. Człowiek ten z mianą inteligencją potrafił sobie ująć wiele osób prawdziwie wykształconych i nawet takich, które zajmują wybitniejsze stanowisko społeczne. Dziwiono się fortunie Kiersza, nieposiadającego przedtem żadnego majątku. Dopiero od 1883. roku począł należeć do rozmaitych interesów, a zarazem prowadzić życie zbyt-kowne. Ze śledztwa w księgach bankowych okazuje się, iż właśnie wówczas Kiersz rozpoczął znaną malwersację depozytową. Sprawdzanie pofalszowanych ksiąg, wobec mnóstwa pozycyji, przedstawia mozolną pracę, która potrwa jeszcze długo, a faktem jest, że dotychczas suma sprzeniewierzenia przechodzi 83.000 rs. Na tem jednak nie koniec. Zbytek zaufania w Kierszu naraża kilku znacznych ludzi na odpowiedzialność karną wraz z wszystkimi fatalnymi skutkami. Oszust w sztuce ulotnienia się z Warszawy dorównał swemu poprzednikowi, Rembertowskiemu. Faktem jest, że w sobotę, a więc w dzień ujawnienia oszustwa, Kiersz około godziny 1. w południe był w mieście i kilka wiarogodnych osób widziało go na Mazowieckiej. Od tej pory wszelki ślad przepadł.

Z Budapesztu donoszą dnia 11. bm. Wczoraj odbył się tutaj pojedynek na pistolety pomiędzy hr.

Sandorem Szechenyi'm a podporucznikiem rezerwowym Ryszardem Wahrmanem, synem deputowanego do Sejmu węgierskiego. Hr. Szechenyi odniósł ranę śmiertelną.

W instytucie politechnicznym w Rydze ukończyli w r. b. wydział chemiczny pp. Wład. Mejsztowicz, St. Pakszwer, z odznaczeniem zaś i stopniem inżyniera chemika: Stanisław Gniewosz, Bronisł. Leski Czesław Liedke, Roman Samowski, Franciszek Świeżyński, Tomasz Tyborowski i Aleksander Walfisz; wydział mechaniczny: Wład. Hochendinger, Maury Chorzewski, Stanisław Lisiecki, Władysław Maciejewski, trzech ostatnich z odznaczeniem; wydział handlowy: Kazimierz Brun, Herman Fuks, Masymilian Prószyński, Bolesław Klimowicz, z odznaczeniem zaś i stopniem kandydata nauk handlowych: Feliks Bernstein i Teodor Szolc; wydział ekonomiczny: Włodzimierz Karski, wreszcie wydział architektoniczny: Kazimierz Puławski, obaj z odznaczeniem. Razem ukończyło politechnikę Polaków 21, tj. 30 proc. ogółu kończących zakład w r. b. Kształciło się w Rydze na kursach specjalnych 212 Polaków, z tych na wydziale chemicznym 79, mechanicznym 57, agronomicznym 38, handlowym 24, inżynierskim 8 i architektonicznym 6-ciu. Prócz tego na kursa przygotowawcze uczęszczało 40 Polaków.

Oryginalny fakt opisują gazety angielskie. Pewnego dnia do wsi Little Horkesley, pod Colchester przybył sędziwy starzec, który ledwie mógł się na nogach utrzymać i wiózł na taczkach trumnę, ze zwłokami 21-letniej dziewczyny, nazwiskiem Anna Dansey, która przed laty w tejże wsi mieszkała z dziadkami swymi. Przesiedliwszy się następnie do Londynu, umarła w szpitalu na suchoty, a przed śmiercią uprosiła ojczyma swego, Józefa Ball, aby ją zawiózł do wsi rodzinnej i tam kazał pochować. Ball postanowił spełnić życzenie konającej, ale gdy usłyszał, że transport kolejną kosztuje do kilkuset franków, zmarł się srodze, gdyż nigdy tyle pieniędzy nie posiadał. Dane przyrzeczenie było dlań jednak świętem; wynajął tedy taczki, włożył na nie trumnę ze zwłokami i wyruszył w drogę piechotą. Little Horkesley oddalona jest od Londynu o 80 kilometrów. Siedemdziesięcioletni starzec jechał z taczkami swymi przez dwa dni i dwie nocy bez wypoczynku, a węża drogę musiał walczyć to z drażniącymi go ulicznikami, to znow z policją, która, przypuszczając zbrodnię, domagała się od niego legitymacji. Starzec przyrzeczenia dotrzymał; Anna Dansey leży pochowana w rodzinnej wiosce, a on powrócił pieszo do Londynu dumny, iż spełnił ostatnie życzenie konającej.

(b) W czytelni dla kobiet odbył się wczoraj od czytania *Felicji z Boberskich Wasilewskiej*, którą zgrupowała, jak się należało spodziewać, nadzwyczajną liczbę słuchaczy.

Wielce szanowna prelegentka mówiła o życiu i utworach wczesnego na obczyźnie utalentowanego poety Henryka Jabłońskiego.

Skreśliła w malowniczy bardzo sposób życie pełne trudów i walki poety, podała w streszczeniu poemat s. p. Jabłońskiego większych rozmiarów p. t. „Gwido“ i odczytała piękniejsze z niego ustępy, zachęcając młodzież do odszukania utworów nieszczęśliwego poety, które wraz z jego ciałem zostały na obczyźnie.

O czytelni dla kobiet musimy powtórzyć, cośmy już kilkakrotnie mieli sposobność zaznaczyć, że rozwija się bardzo pomyślnie i sieje zdrowe ziarno między swoimi członkami, czego dowodem tłumny, rzecz można, udział kobiet na odczytach piątkowych.

„Z Sokola“. W niedzielę 13. bm. odbędzie się w sali Tow. koncent 95 pułku piechoty pod kierownictwem kapelnistrza p. Forki. Z nader urozmaiconego programu wymienić musimy Thomasa „Chór, pochod i taniec cyganów“ z opery Minon, Millöckera „Pochód marynarzy“ z opery Wiceadmirał i Dopplera „Ustęp z baletu Melousine“ Początek koncertu o godzinie wpół do piątej po południu.

Sport wycieczkowy i szczupły światek dżokej-klubowy w Galicji, poniósł dotkliwą stratę. Umarł bowiem onegdaj w 65 roku życia Kalixt Ochocki, właściciel Białobóznicy na Podolu, który swoją stajnią głównie podtrzymał dobrą sławę toru lwowskiego, a znany był także i za granicą, gdzie kosztowne to amatorstwo grasuje.

† Karol Anger emeryt. radca sądu krajowego zmarł wczoraj we Lwowie w 78. roku życia.

Z krakowskiej Akademii umiejętności. Na posiedzeniu admin stracyjem dnia 22. lutego wydział Akademii umiejętności zatwierdził przez komisję historyczną sztuki zaproponowanych panów: X. Skrochowskiego, Juliana Kołacz-kowskiego inżyniera we Lwowie, hr. Konstantego Przeździeckiego, Leonarda Lepszego, Henryka Bukowskiego w Sztokholmie, Jana Boloza Antoniewicza w Monachium i Juliana Trawińskiego urzę-

dnika w ministerstwie sztuk pięknych w Paryżu: na członków komisji historii sztuki w Polsce.

Report policyjny. Skradziono: srebrny zegarek kryty ankiei, z grawirowanym wierzchem mechanizmu, wartości 5 zlr.; konia, bułana, piętnastoletniego, kutego na wszystkie nogi, z rozkładem przednim kopytem, wartości 25 zlr.

Zgubiono: złoty łańcuszek od zegarka, wartości 45 zlr., 7go b. m. na tutejszym dworcu kolei Karola Ludwika; pularesik z kwotą 1 zlr. 20 cent. i z trzema pierścienkami, jeden z tych szeroki z pasowymi kamierkami, drugi z korałem, trzeci z trkuskami i z perelką po środku tychże, znaczony wewnątrz 1882, wartości 20 zlr.

Znaleziono: zastawnicze kartki banku kredytowego, z dnia 21. grudnia 1886 l. 21861, na srebrną cholekłę, za 4 zlr., dnia 4. września 1886 l. 15420, na 16 łyżek, za 36 zlr.; banku hipotecznego, z dnia 26. października 1886 l. 1507, na dwa złote medaliony, za 5 zlr. i z dnia 26. listopada 1886 l. 2576, na złoty zegarek bez szkiełka ze złamaną wskazówką, za 5 zlr. zastawiony.

Łosza k okolo dziewięćmiesięcznego, gniazda maści z gwiazdką białą na czole, zabłąkanego, oddano do miejskiego komisariatu pierwszej dzielnicy.

Z Towarzystwa spożywczego

Walne zgromadzenie członków tego Towarzystwa odbyło się wczoraj wieczorem w kasynie miejskiej, przy udziale bardzo nielicznym, bo ledwie 30. kilka osób wynoszącym. Przewodniczył zgromadzeniu prezes Rady zawiadowczej p. Malinowski. Z przedłożonego zgromadzenia bilansu mogli się Z członkowie przekonać o fatalnym stanie interesów Towarzystwa, sprawozdaniu zaś dyrekcji odczytane przez p. Szwejkowskiego, obejmującego od grudnia r. 1886 tj. za półtora roku, wyjaśniło im powody, dla których Towarzystwo spożywczycze zamierzone jest ogłosić likwidację.

Powody te podamy i zastanowimy się nad nimi obszerniej w numerze jutrzejszym, dzisiaj podajemy przebieg wczorajszego zgromadzenia i uchwały na niem powzięte.

Komisja kontrolująca, przez usta referenta p. prof. Zajackowskiego podała do wiadomości członków, że ogólna strata wynosi 31.367 zł. 87 ct.

W celu pokrycia tej straty ofiarowują członkowie Rady zawiadowczej wspólnie z członkami dyrekcji kwotę 15.075 zł. z dobrodziejstwem restytucyji z przyszłych zysków, tak, że strata dla członków wynosiłaby 16.292 zł.

Na pokrycie reszty strat i na przeprowadzenie sanacji Towarzystwa wnosi komisja następujące wnioski:

- 1) Walne zgromadzenie zatwierdzi bilans;
- 2) uchwali, że Towarzystwo ma być nadal trzymane;
- 3) aby na pokrycie strat odpisano z stanu biernego;

- a) fundusz rezerwowego w kwocie 1848 zł. 4 ct.;
- b) 90 proc. udziałów 9311 zł. 67 ct.;
- c) wkładki na realność 5408 zł. 12 ct., razem 16.567 zł. 83 ct.

4) aby z przyszłych zysków pewien procent przez następujące Rady nadzorcze ustanowić się mający być użyty na powolną restytucyję w całym wszystkim; odpisanym wkładkom na realność, następnie ofiar złożonych przez członków Rady nadzorczej, wreszcie członków dyrekcji na sanację Towarzystwa.

Nad wnioskami tymi wszczęła się bardzo żywna dyskusja. Pp. Halbritter, Bienkowski i Barański przemawiali w imieniu poprzedniej Rady, praw członków i żądali, ażeby w pierwszej kolejności członkowie Rady nadzorczej i dyrekcji, nie członkowie Rady nadzorczej mieli zastrzeżone prawo restytucyji swoich udziałów, przedewszystkiem bowiem ponoszą winę upadku Towarzystwa nie oni, lecz zarządy i dyrekcje, którym brakło energii i pilności.

Pp. Miączyński i dr. H. Szydłowski stanęli po stronie dyrekcji. Pierwszy z nich wskazywał na winę upadku Towarzystwa w braku solidarności między członkami i braku poparcia, wskazywał na „Narodną Torhowlę“ kwitującą dlatego tam ko, że Rusini towary tylko i wyłącznie tam bierają i nie widzi powodu odmawiania członkom Rady i dyrekcji nadziei zwrotu ich ofiar.

Przystąpiono do głosowania i wnioski komisji powyżej badane, uchwalono.

Dalszy program W. Zgromadzenia, mianowicie

zmiana statutów Towarzystwa będzie traktowana na przyszłym posiedzeniu, które się odbędzie w niedzielę popołudniu.

Teatr, literatura i sztuka

(a) **Teatr.** Wczoraj dawano na benefis p. Antoiny Kwiecińskiej po raz pierwszy komsję Bissona „Pod kuratelą”, w wybornym tłumaczeniu Zygmunta Sarneckiego.

Sztuka ta, grana w Paryżu z wielkim powodzeniem i nawspół z nowym utworem p. Bissona. „Ma-gouvernante” zdobywająca wesołemu i zręcznemu aktorowi łaski co raz szerszych kół publiczności, i u nas przyjętą została z chętnym uznaniem i szczerą wesołością.

Pod kuratelą — powiadamy to dziś pokrótce dla informacji tej części publiczności, która nie była obecna na wczorajszym przedstawieniu — jestto sztuka zajmująca miejsce pośrednie pomiędzy komedją a farsą, obok subtelnej charakterystyki typów, posługująca się efektami sytuacyjnymi z grubsza dobranymi; sztuka pisana z prawdziwym dowcipem i niezwykłą werwą, zajmująca i bawiąca zarówno galerję jak parter; sztuka francuska, pełna dwuznaczników, które zawsze na jedną tylko pozwalają interpretację — ale nikogo pojąć nie mogą. Zostawiając bliższy rozbiór samej sztuki głośnego dziś autora, do następnego sprawozdania, dziś streścimy ją pokrótce i zajmujemy się grą najszybszych artystów, którzy, powiedzmy to z góry, istotnie współzawodniczyli niejako w niezwykłym wytyczeniu indywidualnej i charakterystycznej swej zdolności, składając się tem samem na całość wyborną.

Sąd ustanawia p. Pagevina kuratorem Pauliny, która oburzona na swego męża, postanawia żyć w separacji, wydając mimo kurateli więcej jeszcze aniżeli dawniej. Oliwier odjeżdża; Paulina zaś, używając wszelkich sztuczek zrzecznej i zalotnej kobiety, czyni starego Pagevina, surowego nieubłaganego kuratora, powolnym synem najdzikszych swych zachcianek, rozkochuje go w sobie, (co wywołuje szereg scen pomiędzy Pagevinem a zazdrosną jego małżonką) właśnie kiedy bawiąc z Pagevinem u wód w Royal, Paulina szalone wymyśla wydatki, przybywa Olivier a równocześnie zazdrosna małżonka Pagevina, następuje parę scen komiaznych, jakby Bocaccia z wyjętych, wreszcie pani Pagevina zabiera swego męża, a Olivier Paulinę, którą uwalnia z kurateli.

Paulina (pani Kwiecińska) młoda, miłutka Paryżanka, która mężowi swemu Oliwierowi przyniosła w posag 800.000 złr. w wysokim stopniu posiada wadę wspólną wszystkim młodym, miłutkim a „skromnym” Paryżankom, jest bajecznie rozrzutną. Oliwier (p. Żelazowski) codziennie rozpaczający, ale codziennie rozbrajany pieścotami marnotrawnej swej małżonki, zdobył się wreszcie na krok stanowczy, celem ocalenia majątku wspólnego: wnosi do sądu prośbę o wyznaczenie kuratora dla rozrzutnej Pauliny. Na rozprawie sądowej, którą zrzeczny autor wystawia na scenie, poznajemy cały zastęp znakomitych „numerów” i tak najprzód Pagevina, (p. Kwieciński) patrona pierwszej instancji, kuratora trzydziestu „synów marnotrawnych” z których poznajemy tylko najstarszego Tubenfa, (p. Ruszkowski) b. lekarza wojskowego i najmłodszego, Raula (p. Walewski) bawiącego się w dziennikarstwo. P. Pagevina jest to jurysta dbający o powagę i nieomniący sposob kontrastuje niemiłosiernie fachowa i niemierzająca do sławy. Pagevina zastępuje Oliwier, którego zastępcą p. Pauliny jest Bolsrobin (p. Hierowski) adwokat młody, pełen szyku i elegancji a zajmujący się wyłącznie sprawami kobiet, pięknych i młodych. Atoli najbardziej cieszy nas zapoznanie się z p. Courvalois, ojcem Pauliny, „wiecznie młodym” hulaką, który wedle znanej śpiewki, „bei Tage hektisch, bei Nacht elektrisch,” przedstawia nam wesołą stronę paryskiego rone.

Nietrudno będzie teraz czytelnikom osądzić, jak powinne były być pojęto i grane poszczególne postacie. Pani Kwiecińska jako benefisantka przyjętą została oklaskami i zarzuconą powodzią kwiatów; benefisante nie grała jej równie dobrze. W akcie drugim, sceny popisowe, kiedy Paulina nakręca starego Pagevina, grane były z niedostateczną lekkością, przeskokami od śmiechu do śmiechu, zbyt niezręczne; całość była szarżowana. Rola ta wymaga lekkiego, prawdziwie francuskiego wdzięku; pani Kwiecińska grała ją — po niemiecku. P. Żelazowski jest mistrzem w grze; pozwolimy sobie jednak zwrócić uwagę jego na okoliczność, na którą często zali się tyle sympatyzująca z p. Żelazowskim publiczność: na to mianowicie, że w komedji używając wymowy lekkiej i prędkiej, mówi często niewyraźnie, polykając prawie końcówki słów dłuższych.

Bohaterami utworu byli panowie Frenkel (Pagevin) i Kwieciński (Courvalois) „Lekkością” i znany na scenie naszej marnotrawca, tą razą był tak wyborym kuratorem, jakim by tylko mógł być milej pamięci Fischer w najgłówniejszym swym usposobieniu. Rolę tę radzilibyśmy p. Kwiecińskiemu zaznaczyć czerwonym ołówkiem w swym repertuarzu.

P. Frenkel, grający tą razą „wedle znanych wzorów”, może być pewnym, że publiczność zrozumiała się nietylko na wybornej kopji indywidualnej, ale na każdym ruchu typowym, i że żadne z najdrobniejszych światełek, któremi uplastyczył Courvalois, nie prze-pało marnie.

* **Obrazy pana Piotrowskiego z wojny bułgarskiej**, które tak wielkie powodzenie miały w Krakowie, przybędą w tych dniach do Lwowa i wystawione będą prawdopodobnie już od czwartku w sali Domu Narodowego.

* **Na wystawie sklepowej u pana Bromilskiego** zwraca powszechną uwagę piękny rysunek p. Steinsberga, ucznia szkoły Monachijskiej. Rzewny temat kompozycji, przedstawiającej córki, wieńczące bluszczem grób matki i pejzaż pełen smutnego nastroju świadczą o talencie młodego artysty.

* **Andrioli przybył z Paryża na półroczny odpoczynek do Warszawy.**

Artysta w roku przyszłym wykończy całowitą serję ilustracji, zamówionych przez wydawców paryskich, poczem ma z kolei zająć się kilkoma większymi wydawnictwami angielskimi.

Z wystawy sztuki i starożytności w Warszawie.

Otwarty został dziesiąty salon, a w nim umieszczono koronki ze srebrnych i złotych nitok tkane, przepyszne lamy, złotogłowie, makaty, brokaty (*draps d'or*), wreszcie lite pasy słuckie itp. Jedno niewielkie pasmo koronki srebrnej z czasów Henryka II stanowi wartość 2000 rs. Również kosztowną jest srebrna szeroka koronka, będąca niegdyś własnością nieszczęśliwej królowej francuskiej Marii Leszczyńskiej. Historyczne także ma znaczenie część płaszcza koronacyjnego królowej Marii Gonzagi, żony dwóch królów i braci: Władysława IV., a później Jana Kazimierza. Wszystko to stanowi własność p. Urbańskiego, specjalisty w tego rodzaju „antykach”.

Do tego pokoju przeniesiono część gablotek z koronkami, wreszcie wspomniany już przez nas ołtarzyk polowy Jana III, który na tle wspaniałej makaty i pasów litych doskonale się przedstawia.

Ściany w salonach z obrazami szczerze się już zapełniły. Między innymi, pani Natalja Wysiekińska przysłała dwa obrazy Orłowskiego.

* **„Z wyżyn i nizin”.** Pod takim tytułem rozpoczęł p. Iwan Franko drukować swoje poezje w języku ruskim. W zbiorze tym oprócz utworów drukowanych już w pismach *Druh*, *Zorja* i *Świt* znajdują pomieszczenie także nieznanne dotychczas poezje autora, między innymi większy poemat p. t. „Pańskie żarty, opowiadanie z r. 1847—48”. Wydanie będzie miniaturowe pisownia fonetyczną.

* **„Smotra za obcu prosviatu”.** Pod tym tytułem zaczął wychodzić w Zagrzebiu miesięcznik, w którym poświęcono polskiej literaturze oddzielną rubrykę.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”

Wiedeń 11 marca. Koło polskie postanowiło wraz z klubem czeskim, przy rozprawach budżetowych — w myśl uchwalonego wczoraj wniosku dra Czerkawskiego — głosować w plenum przeciwko ustanowieniu posady drugiego szefa sekcyjnego w ministerstwie oświaty. (Uchwała komisyjna zapadła jak wiadomo wbrew przedstawieniom ministra Gautscha. Red.)

Wiedeń 12 marca. (Z rady państwa.) Izba posłów skończyła jeneralną dyskusję nad odnowieniem przywilejo-austro-węgierskiego banku. Menger w dłuższej, przedmiotowej przemowie poddał przedłożenie wyczerpującej krytyce, następnie w obronie przedłożenia przemawiał minister Danajewski i posłowie Vosniak, Leichtenstein i Kaizl.

Leichtenstein twierdził że przedłożenie dąży do demokratyzacji kredytu, występował przeciw szonizmowi Węgrów którzy sprzeciwiają się wielojęzycznemu tekstowi banknotów na stronie austriackiej. Węgrzy — rzekli — obawiają się widocznie, żeby z naszej strony nie przeniosła się na ich stronę wiadomość o istnieniu Słowian w Austrii, którym należy się równouprawnienie które kiedyś osiągną. Po przemowie referenta Bilińskiego, jednogłośnie uchwalono przejście do dyskusji szczegółowej. Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń 12 marca. Rząd przedłożył Izbie posłów ustawę dotyczącą pokrycia 52 i pół miljo-

nowego kredytu wojskowego. Na Austrię przypada do pokrycia 36,015.000 gld.

Berlin 12. marca. Parlament, bez dyskusji, przyjął w trzecim czytaniu przedłożenie wojskowe.

Car nadał Herbertowi Bismarkowi order białego orła.

Wczoraj konferował Bismark dłuższy czas z rosyjskim ambasadorem. Książę Bismark udał się osobiście do ambasady rosyjskiej (rzecz od lat niebywała), ażeby powinszować do urodzin cara.

Belgrad 12. marca. Minister handlu zwołał ankietę kupiecką, celem naradzenia się nad założeniem giełdy.

Sofja 12. marca. W niektórych okręgach ogłoszono proklamację, grożącą rozstrzelaniem każdemu uzbrojonemu czy nie, który namawiałby do buntu przeciw rejencji. Rejenci wskutek ciągłych gróźb, zmuszeni byli przedsięwziąć znaczne środki ostrożności dla własnego bezpieczeństwa. Karawelow i Nikiferow, za kaucją uwolnieni zostali z więzienia.

Rzym 12. marca. Wniosek Crispiego o uchwalenie wotum nieufności dla ministerstwa został odrzucony.

Medjolan 11. marca. Arcyksiążę Rainer przyjeżdża we środę przysłą do Monza na konferencję z królem włoskim. Zjazd ten ma być w styczności z odnową aljansu między Austrią, Niemcami a Italją.

Petersburg 11. marca. Na wypadek, gdyby rokosz wojskowy był się udał w Bułgarij, postanowioną było rzeczą, wysłać tam ponownie Kaulbarsa, który na to czekał w Wiedniu. (Dziwimy się, że indywiduum to doznaje jeszcze reputacji w sferach wiedeńskich. Red.)

Wiadomości polityczne.

Poznań 9. marca. Wybory na posła do parlamentu niemieckiego w okręgu wyborczym krotoszyńskim w miejsce ks. dr. Jazdzewskiego odbywać się będą w dniu 16. bm. Na kandydata postawionym został, jak wiadomo, Roman Komierowski z Niezuchowa.

Budapeszt 11. marca. Do Izby deputowanych wniesiono przedłożenie rządowe w sprawie pokrycia przypadającej na Węgry części uchwalonego przez delegację kredytu wojskowego w wysokości 52 i pół miliona gld. Izba przekazała przedłożenie komisji finansowej.

Sofja 11. marca. Urzędownie stwierdzono, iż z żadnym z uwieczonych spiskowców nie obchodzone się w sposób zbyt srogi.

Biurowi Reutera zapewniono, iż Riza-Bey konferował wczoraj z zięciem Cankowa, Luckanowem, w sprawie kompromisu pomiędzy stronnictwem Cankowistów i Karawelowistów a rejencją.

Belgrad 11. marca. Ck. Poseł Hengelmüller wręczył wczoraj królowi Milanowi listy uwierzytelniające go przy dworze serbskim.

Leszanin został mianowany komendantem załogi w Belgradzie i komendantem tamtejszej twierdzy.

Strassburg 11. marca. Minister stanu Hoffmann miał wnieść dymisję, jako sekretarz stanu dla Alzacji i Lotaryngji.

Paryż 11. marca. Izba deputowanych uchwaliła, 328 głosami przeciw 238 głosom cło od zboża w wysokości 5 franków.

Rzym 11. marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych, na którym byli obecni wszyscy ministrowie, oświadczył Depretis; iż król nie przyjął dymisji gabinetu, skutkiem trudności w utworzeniu gabinetu nowego. Gabinet, powodowany czią dla woli królewskiej i przeświadczeniem spełnienia obowiązku, pozostał na stanowisku i oczekuje w tej mierze uchwały Izby. Crispi wnosi porządek dzienny, w którym nagania stanowisko ministrów w ostatnim przesileniu, jako sprzeczne ze zwyczajami parlamentarnymi. Nad tym zarzutem Crispiego ma, za zgodą ministerstwa, odbyć się jutro rozprawa.

Londyn 11. marca. Budżet wydatków marynarki wynosi 12,476.00 ft. sterl. tj. 793.000 ft. sterl. mniej, aniżeli ubiegłego roku. Powodem tego zmniejszenia budżetu są względy oszczędności i reformy. Stan efektywny marynarki wynosi 62.500 tj. o 1.100 więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Projekt budżetu zapowiada, iż 25 różnych okrętów o spotęgowanej chyżości ruchu, przewyższającej podobne okręty mocarstw obcych, będzie w pogotowiu.

Petersburg 11. marca. Dziennik *Świat* donosi o ujęciu w Kijowie Degajewa (?) zabójcy ofice-

ra zandarmów Sudiejkina. Sprawa ta wywołała wówczas ogromne wrażenie, gdyż był to zamach nihilistyczny, wykonany z wielkim sprytem. Degajew, za ujęcie którego naznaczono 20.000 rs, zamieszkiwał, jak się okazało, w samym Petersburgu, gdzie odpowiednio ucharakteryzowany miał zajmować mieszkanie z inną, podobną doń z twarzy osobistością. Dzięki przedsięwziętym ostrożnościom i jednakowemu ubiorowi, wszyscy sądzili, iż lokal zajmuje jedna tylko osoba. Degajew ujęty został przez jednego z oficerów zandarmerji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sadownictwo. Sekcja ogrodniczo-pszczelnicza okręgowego towarzystwa rolniczego w Rzeszowie wydała następującą odezwę do duchowieństwa, nauczycieli, przełożonych gmin, i obszarów dworskich; „Bardzo ważną, a na dobrobyt i bogactwo krajowe bardzo wpływającą gałęzią gospodarstwa krajowego jest bezsprzecznie Ogrodnictwo i Pszczelnictwo.

Ogrodnictwo zdobne czyli kwiatowe oraz warzywne po dworach i w bliskości miast choć niedostatecznie, ale przynajmniej wystarczająco się rozwinięło. Niestety ważną bardzo część ogrodnictwa: Sadownictwo nie tylko w naszym kraju nie rozwija się, ale owszem coraz bardziej upada.

Celem więc podniesienia sadownictwa zawiązało Towarzystwo rolnicze rzeszowskie sekcję ogrodniczo-pszczelniczną, której zadaniem jest skupiać około siebie wszystkich przyjaciół Sadownictwa i Pszczelnictwa a wspólnymi siłami dążyć do podniesienia tych ważnych gałęzi gospodarstwa krajowego.

Towarzystwo rolnicze rzeszowskie oddało sekcji ogrodniczej mały fundusik celem założenia szkółki drzew owocowych, któreby gminom darmo rozdawać lub za bardzo niską cenę rozsprzedawać mogła.

Gdy zaś duchowieństwo, nauczyciele i przełożeni gmin w tym celu najwięcej zdziałać mogą, przeto Tow. Roln. rzeszowskie a zwłaszcza jego sekcja ogrodniczo-pszczelnicza niniejszem zaprasza wszystkich przew. kks. proboszczów i wikarych pp. nauczycieli oraz przełożonych gmin i obywateli do jak najliczniejszego przystępowania do sekcji ogrodniczo-pszczelnicznej, by w niej jak najobszerniej i najenergiczniej pracować podniesieniem tej ważnej gałęzi gospodarstwa krajowego.

By zaś każdemu ułatwić przystąpienie do tej sekcji ustanawia się roczna wkładka tylko 1 zł w. a. Chodzi tu bowiem najwięcej o to, by jak najliczniejsza publiczność tą sprawą się zainteresowała i w tym kierunku pracowała u siebie i na lud wpływała.

Sekcja ogrodnicza otrzymała już w tym celu od przew. ks. proboszcza Purzyckiego w Boguchwale kawał ogrodu do użytku, przyjęła ogrodnika, który pod okiem ks. proboszcza, a pod kierunkiem delegatów sekcji z tą gałęzią obeznanych, prowadzić będzie szkółkę drzew owocowych.

Sekcja ogrodnicza będzie urządzać po wsiach praktyczne wykłady dla ludu w kierunku sadownictwa i pszczelnictwa, z których w tym roku będą dwa urządzane a mianowicie w Przybyszówce i w Krasnem.

Sekcja ogrodnicza będzie premiować szkółki drzew owocowych i same ogrody owocowe dobrze prowadzone między właścicielami, nauczycielami, księżmi i ogrodnikami obywatelskimi.

Sekcja ogrodnicza chce stać się organem doradczym, pomocniczym a głównie łącznym dla wszystkich w tym kierunku pracować chcących, a którym dobro i bogactwo kraju leży na sercu. A pole do pracy bardzo jest rozległe.

Ogrody bowiem włóścian spustoszone, drogi drzewami nieobsadzone i wiele bardzo dobrych kawałków ziemi około domów odlegiem leżących, które zasadzone drzewami owocowymi znaczny mogłyby przynieść dochód.

Przypatrzmy się gminom w dzikim Tyrolu, w nieurodzajnych Czechach, i w jałowych Niemczech, które dziś są otoczone lasami sadów, z których rocznie miliony guldenów mają dochodu.

Niektóre gminy w Czechach i Niemczech z drzew owocowych przy samych drogach gminnych mają rocznie po kilka tysięcy guldenów, podczas gdy u nas i o wierzbę trudno.

Łączmy się wszyscy razem zgodnie do pracy, łączmy się w towarzystwo ogrodnicze, zorganizujemy towarzystwo ochrony drzew, wpajajmy w lud poszanowanie i miłość ku drzewom, a da Bóg lepszych doczekamy czasów, bo ziarno do ziarnka a będzle miarkę. Przewodniczącym sekcji jest ks. Andrzej Karakulski.

Lwów dnia 9 marca 1887.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	8-8:70	8:30-8:50	8:20-8:75	8:30-9:15
Zyto	5:70-6:20	5:50-6:15	5:50-6:1	5:90-6:30
Jęczmień	4:50-6:70	4:50-6:50	4:25-6:50	5-7-7-7
Owies	5-5:75	4:75-6-	4:70-5:50	5-6-6-
Groch	5:70-9-	5:50-9-	5:50-8:50	6-9:50
Wyka	4:80-5:40	4:75-5:30	4:50-5:25	5-5:65
Rzepak	9-9-	9-9-	9-9-	9-9-
Linianka				
Koniczyn. czar.	86-50	85-48	80-48	86-50-
Konicz. biała	40-65	40-65	38-65	45-65
Konicz. szwed.	40-60	40-60	35-60	40-65

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 5 do 35 nominalne
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów, 24.50-25.50
Stagnacja w handlu. Transakcje nieliczne.

Nafta. Wiedeń, 11go marca: 13.— do 13.50;
Brema: loco 5.90 do —.—; Hamburg: loco 5.90 do —.—; na marzec 5.90, na sierpień-grudzień 6.35;
Antwerpja na marzec 15.— do —.—; Nowy-York 6.5/8 do —.—; Filadelfia 6.5/8 do —.—.

Nadesłane.

O czasopiśmie „RUCH“.

Miejscowi abonenci „Ruchu“, którzy nie żądali wyraźnie odsyłania pisma do domu, raczą od 15go b. m. odbierać takowe w „Biurze Dzienników“ ulica Karola Ludwika, l. 21. — „Ruch“ kosztuje kwartalnie złr. 1.80, miesięcznie 60 cent.; dla abonentów Kurjera Lwowskiego kwartalnie złr. 1.20, miesięcznie 40 cent. Pojedyncze numera dla wszystkich bez wyjątku 30 centów.

Do rozszerzenia przemysłowego przedsiębiorstwa już istniejącego we Lwowie i przedstawiającego wszelkie gwarancje powodzenia, potrzeba od 2000 do 3000 złr. w. a., ktoby zechciał sumę tę wypożyczyć na raty, może się porozumieć listownie nadsyłając oferty pod l. 2000-3000. Lwów, poste-restante, główna poczta.

WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr. A. GONKA
po odbyciu specjalnych studiów dentystrycznych w zakładach uniwersyteckich dentystrycznych w Berlinie.
otworzył
ATELIER DENTYSTYCZNE
przy ulicy Kopernika Nr. 5 i ordynuje od godziny 9-1 i od 3-5.
Wszystkie operacje dentystryczne na żądanie bezbolesnie, przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozwesalającym (Lustgas).
Sztuczne zęby osadzone na złocie, kauczuku etc. etc.

5% Listy zastawne
Banku hipotecznego premjowane
jakoteż
5% Listy zastawne
Banku hipotecznego niepremjowane
kupuje i sprzedaje
pod najkorzystniejszymi warunkami
Sokal i Lilien
dom bankowy i kantor wymiany.
Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Zmiana lokalu.
Założona w roku 1885 we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 16.
DRUKARNIA POLSKA
przeniesioną została
na ulicę Sobieskiego liczbą 28.
(dom Goldsterna, dawniej Raucha). Nr. telefonu 179.
Zaopatrzywszy się w pospieszne maszyny, wszelki wybór czcionek, wykonuje wszelkie w zakresie sztuki drukarskiej wchodzące roboty w jak najkrótszym czasie
po cenach najprzystępniejszych.

WYSTAWY i MUZEA.
NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dniu powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 centów.
Biust marmurowy Zofii z Potockich Zamojskiej, dłuta Marcellego Gujskiego.
Epizod z wojen chłopskich we Francji, obraz olejny Jerzego Rochegross'a.
MUZEUM ZAKŁADU NAROD. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3szej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.
MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

Lwów, z Izby handlowej

11. marca 1887.

	pięta	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu omeżającego.		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	199 25	203 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 2 0 zł. w. a.	217 —	220 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—	290 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. w. a.	215 —	220 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. wa.	98 60	99 60
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 75	102 15
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 50	98 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 80	100 80
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 37 l.	99 80	100 80
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los 41 i pół.	93 —	94 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 —	93 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „	41 —	44 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z roku 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy		
Miasta Krakowa	16 —	18 —
Stanisławowa	25 —	28 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 93	6 03
Dukat cesarski	5 96	6 08
Naoleonidor	10 10	10 18
Półimperjal	10 41	10 54
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Rubel rosyjski papierowy	1 12	1 14
100 marek niemieckich	62 30	63 20

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiaj	z dnia poprzed.
Wiedeń, dnia 11. marca 1887 (godzina 3 min. 40 po poł.)		
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	22 50	22 50
węgierskie banku kredytowego	288 50	285 75
Banku anglo-austriackiego	104 50	104 —
Unionbanku	210 —	206 25
kolei Karola Ludwika	199 75	199 50
kolei północnej	236 75	236 25
kolei południowej (Lombardy)	89 50	88 50
kolei Alfidzkiej	177 50	176 75
kolei państwowej	249 50	241 50
kolei Lwów-Czerniowieckiej	218 50	216 50
kolei węgiersko-północno-wschodniej	158 50	158 50
Losy komunalne wiedeńskie	124 10	123 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 20	104 25
Akcje kolei północno-zachod. (H. B. Elbschall)	151 —	148 50
Losy regulacji Cisy	121 60	121 70
Akcje Banku dla krajów koronnych	235 —	239 75
Renta węgierska stota 4 proc.	97 45	96 60
Akcje Bankverelnu	96 —	95 50
Rosyjski rubel papierowy	1 12 1/2	1 12 1/2
Losy premjowane węgierskie	119 —	119 —
Akcje kredytowe	282 50	278 70
Akcje kolei Karola Ludwika	200 50	199 25
Akcje kolei południowej	—	19 50
Napoleonidory	10 13	10 14
Rubel papierowy	—	—
Berlin, dnia 11. marca 1887 g. 5 min. 35 pop.		
Rosyjski rubel papierowy	179 25	178 60
Akcje austriackie kredytowe	458 —	454 —
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Austriackie banknoty	159 —	159 10
Akcje kolei południowej (Lombardy)	144 50	142 50
Rosyjska pożyczka wiedeńska	55 45	54 80

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg lokalny	Pociąg pospieszany	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Od 1 Grudnia 1886 r.				
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	7:6	5:59	9:27	11:35
Z Podwołoczysk		10:24	3:05	8:50
Z Podwołoczysk na Pobzamecz		10:10	2:28	8:19
Z Czerniowiec		10:03	3:30	8:35
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna			8:32	2:45
Z Chyrowa i Stryja			4:35	
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja				
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	8:10	10:44	4:10	4:10
Do Podwołoczysk		6:10	10:25	12:35
Do Podwołoczysk z Pobzamecza		6:23	10:55	11:06
Do Czerniowiec		6:20	12:27	7:51
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Czuczacza			11:47	
Do Stryja			7:30	
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa		9:34	5:20	6:35
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa		3:36	9:35	9:29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają postój no czą. od godziny 6-jej wieczór do 5:59 rano.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie

przy placu Dominikańskim liczbą 1. i filji przy ulicy Zimorowicza

utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. członków: **Towary kolonialne i spożywcze**

to: Masło dworskie, wędliny litewskie, drób i zwierzę, słoninę, mąkę, wina austriackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące.

Drzewo opałowe bukowe, brzoźowe, grabowe, sosnowe; **Węgiel kamienny. Pieczywo z własnej piekarni** wszelkiego rodzaju — sprzedawane w 12 sklepach; wedle cenników w tychże sklepach posiadanych; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych dworów w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej liczbą 72.

Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście. 575a

Rozpisanie ofert.

C. k. Ministerstwo handlu zamierza oddać wykonanie budowy gmachu dla c. k. zakładu pocztowego telegraficznego w Krakowie najmniej żądajacemu.

Koszta wynoszą w przybliżeniu:

- Za główny budynek 212930 złr. 90 ct.
- Za wozownię, wychodki i zbiornik na śmiecie 3066 „ 48 „
- Na pojedyncze, dopiero po wykonaniu obliczyć się dające roboty, przewidziano kwotę 24000 „ — „

Blizsze postanowienia, co do wnoszenia ofert, tuż formularze na oferty, plany wraz z kosztorysem opisem budowy, jakoteż ogólne i specjalne warunki budowy wyłożone będą od 10-go marca b. r. w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie i w c. k. Dyrekcji pocztowym w Krakowie, gdzie takowe w biurach urzędowych przejrzeć i bliższych informacji zasięgnąć można.

Odnosne oferty należy odpowiednio ostemplować w zapieczętowanej kopercie c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie lub w c. k. Urzędzie pocztowym w Krakowie najdalej do dnia 26. marca r. b. godziny 12-tej w południe, wnosić — względnie frankownie nadsyłać.

Wadium wynosi 12 000 złr. w. a.

C. k. Dyrekcja poczt i telegrafów.

Lwów dnia 9. marca 1887.

Dzielnych agentów

z pierwszorzędniemi poleceniami do sprzedaży losów premjowanych i innych efektów poszukuje za wysoką prowizją dom bankowy

Henryk Agular
Breslau, Karlstrasse 3.

!!Szampiony!!

Ziemiaki, mające 23% mączki, najlepsze gorzelniane, bardzo smaczne do jedzenia po 2 złr. 15 ct. za 100 kilogr. z workiem i dostawą do koleji są w mniejszych i większych partjach do sprzedania u nadogrodnika p. Anlika w Kryśowicach o. p. Mościska. 785

Uwadamia się Panów magistrów farmacji, iż Filia Apteki w Strzeliskach jest pod korzystnymi warunkami zaraz do wydzierżawienia. Dochód brutto do 3000 złr. w. a. Adres Międlicki, Bóbrka. 796

Grantownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją, lecz wszelkie choroby syfilityczne i skórne od kilkunastu lat praktykujący 539a
Specjalista lekarz chorób wenerycznych i skórnych

D. J. Kurpiel

Wałowa 3. Przyjmuje od 9 do 12 i od 2 do 5. Także listownie, wysyła na żądanie leki pod dyskrecją.

Dra Schwaigera

WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucja, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencją albo wprost przez
Dra Schwaigera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. 781

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a we Lwowie ulica Kopernika liczbą 3, w Krakowie, Sukiennice 1. 20., w Czerniowcach, Rynek 1. 2.

FABRYKA

M. Dornwalda

w Przemyślu

urządza gorzelnie do przerobu buraków na okowitę podług systemu przyjętego w gorzelnii Jurkowskiej. 797

Ważne doniesienie!!!

Z powodu nagłego podziału familijnego są do nabycia bezzwłocznie dwa kilometry od Lwowa gościńcem rządowym:

- a) Realność piętrowa z młynem amerykańskim o 4 kamieniach, spichlerzem, stajnią na 30 sztuk bydła, stodołą, szopą, wozownią, piwnicą; wszystkie budynki murowane w dobrym stanie.
- b) Ogród owocowy jarzynowy bardzo odpowiedni.
- c) Grunta I. II. klasy 27 morgów w jednym kawałku; wiadomość **Zboiska nr. 88-my poczta Podzamecze.** (711-1-3)

Dyetarjusz

z ładnym piśmem, obznajomiony z manipulacją kancelaryjną, a mianowicie prowadzeniem registratury, znajdzie natychmiast umieszczenie. 795

Podania, z dołączeniem odpisów świadectw przesyłać do Wydziału powiatowego w Podhajcach.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Dr. Antoni Berger

specjalista chorób skórnych i syfilitycznych.

Leczy i listownie, a na żądanie zmienia adres i wysyła leki. Poradnik jego wydanie 3. 1 złr. Ordynacja domowa od godz. 3-5. **Lwów ul. Karola Lud. 1. 7.** 660

Zamiana

2 piętrowej nowej kamienicy z ogrodem w Krakowie w zamian za folwark koło 200 morgów z dobrą ziemią w najbliższym położeniu koło miasteczka powiatowego — albo na realność w miasteczku powiatowym.

Kamienica też za gotówkę może być sprzedana.

Wartość 40 000. dług hyp. 17 000. dochód do 3 000 złr. Oferty uprasza się z dokładnym opisem pod A. S. Kraków poste restante. 773

Ogłoszenie.

Administracja centr. Fundacji hr. Skarbka ma do sprzedania większy zapas nasienia **świerkowego** ze zbioru tegorocznego. 798

Zamawiać można w woreczkach po 5 klgr. a 3 złr. w Administracji centr. we Lwowie, gmach teatru I. piętro nr. 28.

Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złoże zwirowe w moczu czyli urynian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiną przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOŁASCHA I WEWIORSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAFICZYŃSKIEGO I SIEDLECKIEGO.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

dominatory pastelowe Stefana Grzywińskiego. Plac Benedyktowski 1. 2. 2181-21-30

Wynajmowane własne wina Tokajskie beczkami, butelkami od 40 ct. Lwów. 2245-2-15

Wypozyczenie do wypożyczenia Rynek liczbą 12. 50-2-12

Wynajmuje się pomocnika handlowego fachowego, do drobiazgowego, oraz praktyka. Bliższa wiadomość w redakcyjnym Wgo Pana Waż-91-1-5

Wynajmuje się 2 pary koni i dwóch wozów. Of. sub Z. 10. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 99-1-3

Wynajmuje się wykształconą, łagodnego usposobienia, która by życzyła sobie przy skromnych wymaganiach

objąć obowiązek wychowania troje już większych dzieci i zarządu domu; poszukuje się od 1-go Kwietnia br; język niemiecki, francuski i muzyka byłyby pożądane, lecz nie konieczne. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera“. 303-1-2

Do sprzedania realność, złożona z domu mieszkalnego, dwóch ogrodów kwalifikujących się na plac pod budowę. Wiadomość: Jagiellońska 3. Ryszard Emmott, urzędnik Banku kredytowego. 302-1-1

Wynajmowana z pod pruskiego Zaboru, córka znanego kompozytora i dyrektora muzyki w Poznańskim, przybywszy do Lwowa, pragnie udzielać lekcji muzyki i śpiewu pod przystępnymi warunkami Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Red „Kurjera“. 304-1-1

Wdowa po urzędniku, znająca się na zarządzie domowym pragnie przyjąć miejsce do samodzielnego zarządu u pana bezżennego. lit. J. W. 52. Poste restante główna poczta Lwów. 301-1-3

Praktykant z ukończoną 3 kl. realną, poszukuje umieszczenia w księgarni. Zgłoszenia J. K. 25. Lwów poste restante.

Konieczny czerwony, czysty bez kaniańki pr. 40 złr. a 100 kilo loko stacja Niżankowice ma na sprzedaż Zarząd dóbr Bybło poczta Nowe Miasto. 305-1-3

Subjekt potrzebny jest zaraz do handlu korzeni i win Edmunda Klimek w Brzeżanach. Z prowincji i nie wojskowi mają pierwszeństwo. Oferty wraz z odpisem świadectw i fotografią. 303-1-1

Arystony! Herophony! naprawia tylko A. Gonia fabrykant harmonik, jako też i przerabia na swój własny system na dupeltowe smyczkowe głosy. Rynek 1. 8. we Lwowie. 304-1-1

Inteligentny mężczyzna w sile wieku lat 30. stałą państwową posadą roczną pensji 600 złr. poszukuje panią lub wdówkę bezdzietną z porządnego domu wieku 17-23 z po-

sagiem 1500 złr. Wszelkie odnośne kroki zachowane będą pod honorem w dyskrekcji, fotografia jest konieczną adres Honor nr. 30. p. Nowe sioło koło Zbaraża. 309-1-2

Poszukuję posady przy wielkim gospodarstwie lub przedsiębiorstwie obywatel młody, zdrowy, prawnik obeznany z ekonomią, złożyć może kaucją odpowiednią powołaniu Wiadomość u W. K. Hubickiego w Swoszowicach. 71-1-18

Osoba w średnim wieku z dobrimi świadectwami, obznana ze swoim zawodem, poszukuje miejsca jako panna służąca do osób w starszym wieku, ulica Kalička 1. 23, Stanisławów. Katarzyna Zaniewicz. 60-1-3

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

3, 4 pokoi i pomieszczenia kawalerskie z przynależnościami wynajmuje Za-

rząd realności Emila Berte-miliana Brajera. 2016-35-?

Mieszkania kawalerskie: jedno z dwóch pokoi i przedpokoju złożone na I-szym piętrze — drugie — jeden pokój duży frontowy na dole Ulica Kraszewskiego 1. 13. Bliższa wiadomość w miejscu. 85-1-6

Eleganckie dwa pomieszczenia przy ulicy św. Mikołaja nr. 6. l. a. są od pierwszego kwietnia do wynajęcia. 86-1-5

Pokój umeblowany z fortepianem w teatrze nr. 54. II-gie piętro jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość kancelarja teatru l. 27. I. piętro. 73-1-10

Pomieszczenia są do wynajęcia w willi przy ulicy Kurkowej 1. 9. 95-1-5

Osobny frontowy pokój Tyatyńska liczbą 11. 307-1-6

Do sprzedania realność z gruntem naprzeciw gmaahu sejmowego Majerowska 15. 306-1-6

Teatr hr. Skarbka.
Dziś
M A R T A
 opera w 4 akt. W. Fridricha.
 Lady Harriet Durham, dama hon. królowej Skalska
 Nancy, jej powiernica Kasprowicz
 Lord Tristan Mikleford Koncewicz
 Lyonel Florjański
 Plumket, bogaty dzier. Zomiński
 Sędzia w Ryszmondzie Krykiewicz
 Franciszek, służący Senowski
 Annetta Heindrich
 Marietta } wiesniaczki Borodziejów.
 Zorżetta } Rutkowska

Znana jako najlepsza
W O D A K O L O N S K A
 flakon po 30 i 50 ct., tudzież wszelkie perfumerje własnego wyrobu, angielskie Richardsona i francuskie Pinaud'a, pudry i mydła toaletowe, **W O D Ę K O N W A L J O W ą** do twarzy po 70 ct., **W O D Ę A T E Ń S K ą** do włosów po 70 ct., **w o d ę l e w a n d o w ą** z ambrą do sukien lub kadzenia, **o c y t o a l e t o w e**, **p r o s z e k i** i **p a s t ę** do zębów również niezrównany dotąd **Z A P A C H L A S Ó W J O D L O W Y C H** do rozpylania w pokojach, flakon po 35 i 70 centów; **P L Y N O R Z E C H O W Y** do włosów rzeczywiście ściemniający barwę włosów, flakon 1 zlr. i t. d. — poleca
 CHEMICZNE LABORATORJUM 2026
A. MUSSILA we Lwowie
 przy ulicy Karola Ludwika 1. 7.

Mój od 25 lat istniejący
Magazyn sukien mezkich
 pod firmą
Józef Maciulski
 zaopatrzyłem na nadchodzący sezon wiosenny w jak najgustowniejsze towary zagraniczne i krajowe.
 Lwów, ulica Sobieskiego 1. 4.

Oliwę do maszyn w różnych gatunkach do każdego użytku
 poleca
JÓZEF HANKE we Lwowie
 1791e
 SKŁAD FARB i HANDEL MATERJAŁÓW
 pod „Czarnym psem“ w Rynku 1. 38, we własnym domu. — L. Telefonu 173.


Skład
 c. k. uprzywilejow.
Fabryki
Ed. OBERLEITHNERA Synów
 we Lwowie, plac Marjacki 1. 8.
 poleca po stałych cenach według cennika fabrycznego:

Najlepszej jakości czysto lniana
 Stołową bieliznę, Cwelichową, Jaquard i Adamaszkową w sztukach i garniturach.
 Na 6 osób wraz ze serwetkami od zlr. 3-70, 4, 4-50, 4-95, 5-10, 5-99 do zlr. 40 70.
 Na 12 osób od zlr. 8-05, 9-05, 9-50, 10-40, 11-05 do zlr. 72-60.
 Na 18 osób od zlr. 19-30, 21-30, 22-10, 23-45, 24-30, 25-95 do zlr. 98.
 Na 24 osób od zlr. 27-10, 28-70, 29-80, 31-45, 32-60 do zlr. 145.
 Obrósy, serwety, desertki z frędzlą i bez we wszystkich cienkościach
 — Cennik fabryczny na żądanie franco. —

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

32 Zwyczajne Zgromadzenie Walne Akcjonariuszów

ces. król. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika

odbędzie się w sobotę **dnia 14 maja 1887 r.** o godzinie 10tej przed południem w **Wiedniu**, w sali Stowarzyszenia aust. Inżynierów i Architektów I., Eschenbachgasse Nro 9.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1886.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Uchwała co do przychodu z roku 1886.
4. Przedłużenie kolei lokalnej Jarosław-Sokal do granicy Państwa.
5. Relacja o udzieleniu najw. kencesji na kolej lokalną Dębica-Nadbrzezie z odnogą do Rozwadowa, i wnioski celem obmyślenia funduszów.
6. Wybór wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków z roku 1887.
7. Uzupelnienie Rady zawiadowczej.

Panowie akcjonariusze, posiadający najmniej 40 akcji, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcji w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 15go kwietnia r. b. włącznie, a otrzymują natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcje kartę wstępu do Zgromadzenia walnego.

Złożenie akcji uskutecznić można:

w **Wiedniu**: w kasie Towarzystwa, c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu, w kantorze M. S. Rotszylda; we **Lwowie**: w Filji c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i w c. k. uprzyw. galicyj. akcyjnym Banku hipotecznym; w **Krakowie**: w galic. Banku dla handlu i przemysłu; w **Berlinie**: w Banku dla handlu i przemysłu, w kantorze S. Bleichröder, w Dyrekcji Towarzystwa dyskontowego i w kantorze Richtera & Comp; w **Wrocławiu**: w szląbskiej spółce bankowej; w **Lipsku**: w powszechnym Zakładzie kredytowym niemieckim; w **Hamburgu**: w kantorze pp. L. Behrens i Synów; w **Frankfurcie** d/M.: w kantorze u pp. M. A. Rotszylda i Synów; w **Monachium**: w kantorze Merk, Fink & Comp.; w **Stuttgardzie**: w Wirtembergskim Zakładzie bankowym, ongi Pfann & Comp., mianowicie: co do miejsc składowych w Wiedniu za pomocą konsygnacji w dwójnasób, w innych zaś miejscach za pomocą konsygnacji w trójnasób wygotowanych zawierających akcje w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcjonariusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcjonariusza, raczy odnośnie na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

Pp. Akcjonariusze, będący w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu Walnego Zgromadzenia oddać Generalnej Dyrekcji.

Każde 40 akcji dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcjonariusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imienia.

Wiedeń, dnia 10 marca 1887.

Rada zawiadowcza.